

PAŁEZNOSC POCZTOWA UISZCZONA RYCZALTEM CENA NUMERU 15GR

# MŁODA WIEŚ

ORGAN WOŁYŃSKIEGO  
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY  
WIEJSKIEJ



# МОЛОДЕ СЄЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО  
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ  
МОЛОДІ

O DOBÓR LUDZI.

РЕАЛІЗАЦІЯ КООПЕРАТИВНОЇ ІДЕЇ.

CZEGO KRYZYS NAUCZYŁ ROLNIKA.

КАСІК РОДЗИНЫ ВОЛЫŃСЬКІЕJ

КРАЦЕ, ХОМО, СІДИ В ДОМА

W O L N A T R Y B U N A

DLACZEGO SIĘ ORGANIZUJEMY.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Rok VII.

Łuck 20 stycznia 1935 r.

Nr. 2.



# KOMUNIKATY ZWIĄZKU.

## Pierwsze organizacyjne zebranie

### Rady Woł. Zw. Mł. Wiejsk.

W obecnym ustroju Związku, poza Walnym Zjazdem, władzą uchwałodawczą i kontrolną jest Rada W. Z. M. W.

Do obowiązków jej należy: ustalanie szczegółowych wytycznych działalności organizacji i czuwanie nad należytem ich wykonaniem.

Rada Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej składa się z prezesów Rad i prezesów Zarządów Powiatowych Związków Mł. Wiejsk. względnie ich zastępców—wiceprezesów, oraz zaproszonych wiejskich działaczy społecznych, jako przedstawicieli organizacji i instytucji o charakterze wojewódzkim.

Pierwsze organizacyjne zebranie Rady Woł. Zw. Mł. Wiejsk. odbędzie się w Łucku dn. 29 b. m.

Tematem obrad będą następujące sprawy:

1. Zagajenie zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej W. Z. M. W. (spółdzielni p. St. Ponceta.
2. Dokooptowanie na członków Rady W.Z.M.W. przedstawicieli współpracujących ze Związkiem instytucji i organizacji wojewódzkich.
3. Ukonstytuowanie się Rady t. j. wybór prezesa, 2-ch wiceprezesów i sekretarza.
4. Sprawozdanie Zarządu W. Z. M. W. (spółdzielni) z dotychczasowych prac.
5. Dyskusja i uchwalenie wytycznych w działalności W.Z.M.W. na najbliższy okres.
6. Wybory Zarządu W. Z. M. W.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej Rady.
8. Wnioski dotyczące rachunków i budżetu organizacji, oraz przejęcia majątku od W. Z. M. W. (spółdzielni).
9. Sprawozdanie delegacji z prac unifikacyjnych Zw. Mł. Wiejsk. w Warszawie.
10. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

O wynikach obrad Rady poinformujemy w następnym numerze.

## Drugi Uniwersytet Ludowy na Wołyniu.

Liceum Krzemienieckie nadesłało do Wołyńskiego Związku Mł. W. następujący komunikat o otwarciu nowego uniwersytetu Ludowego na Wołyniu:

Z dniem 1 marca r. b. otwiera Liceum Krzemienieckie drugi z kolei na Wołyniu Wiejski Uniwersytet Ludowy w Różynie, pow. Kowelski, przeznaczając go przede wszystkim dla młodzieży wiejskiej północnych powiatów Wołynia (kowelski, lubomelski, włodziński, horochowski, łucki i sarneński).

Praca Różyna zdążać będzie do zorganizowania młodzieży wiejskiej we współczes-

nych warunkach życia, obudzenia w niej i rozwinięcia samodzielności myśli, iniejatyw w zakresie poczynań indywidualnych i społecznych, do wychowania obywatelskiej i aktywnej postawy wobec zagadnień państwowych tak, aby wsi wołyńskiej dostarczyły możliwie wielkiej ilości przodowników w jej życiu społeczno-gospodarczym, samorządowym i kulturalnym. Ponadto celem działalności Różyna będzie wychowanie młodzieży do szczerego i uczciwego współzycia Polaków i Ukraińców na Wołyniu.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Różynie prowadzić będzie 2 kursy w ciągu roku: zimowy dla młodzieży męskiej i wiosenny dla młodzieży żeńskiej.

W roku bieżącym pracę swą rozpocznie Różyn w dniu 1 marca kursem żeńskim, który trwać będzie do dnia 30 czerwca.

Koszt pobytu na kursie 4-miesięcznym wyniesie 40 zł. miesięcznie.

Wychowanek otrzymuje za to naukę, mieszkanie i kompletne utrzymanie przez czas swego pobytu w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym.

Kandydaci niezamożni a zasługujący na poparcie ubiegać się mogą o stypendja w Sejmikach Powiatowych. Każdy jednak słuchacz wnieść musi od siebie opłatę 10 zł. miesięcznie niezależnie od otrzymanego stypendjum.

Podania o przyjęcie, zaopatrzone życiorysem, zaświadczeniem kierownika szkoły lub organizacji społecznej oraz świadectwem zdrowia wpiąć należy pod adresem:

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Różynie, pow. Kowelski, poczta Turzysk, Szkoła Powszechna.

## W sprawie pozwoleń na zbiórki publiczne.

Niejednokrotnie zwracają się Koła Mł. Wiejskiej z podaniami do władz administracyjnych (starostw) o zezwolenie na urządzenie zbiórki publicznej (kwiatka), lub kwesty na miejscowe cele jak np. budowę Domu Ludowego, urządzenie świetlicy, zakup biblioteki, lub tym podobne.

Starostwo w dwóch wypadkach odmawia pozwolenia: 1) gdy na danym terenie i w danym czasie jest już wydane pozwolenie na zbiórkę innej organizacji lub instytucji.

2) Gdy podanie jest niepełne, posiada braki. Wyjaśniamy, że w podaniu Koła Mł. W., które winno być poświadczane przez Powiatowy Związek Mł. W., musi być wyszczególnione, na jaki cel zbiórka będzie się odbywać, na jakim terenie, kto będzie zbiórkę prowadził, kiedy będzie zbiórka (określić terminy), — oraz trzeba podać osoby odpowiedzialne za zbiórkę.

# MŁODA WIEŚ | МОЛОДЕ СЕЛО

ORGAN WOŁYŃSKIEGO ZWIĄZKU  
MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО СОЮЗУ  
СІЛЬСЬКОЇ МОЛОДІ

Rok VII.

Łuck, dnia 20 stycznia 1935 r.

Nr. 2.

## O dobór ludzi...

W dążeniu do konsolidacji życia zespołowego utarło się powszechnie mylne mniemanie, że znaczenie jednostki przestało istnieć, że jednostka została wyeliminowana z życia zbiorowego, bo doszedł do głosu zespół — masa...

Możliwe, że znaczenie jednostki jako takiej uległo przekształceniu wskutek pewnych potrzeb życia organizacyjnego, ale jednostka wybitna, kierownicza, zawsze zostanie cenną dla zespołu. Bo przecież tyle mamy na to przykładów, tak o tym wiemy dobrze z własnego doświadczenia, że nawet zespoły o najlepszym doborze ludzi, a pozbawione jednostek przodowniczych pracują mniej intensywnie lub też wcale, — a dla organizacji istnieją tylko teoretycznie.

Sprawę doboru ludzi powinniśmy traktować bardzo poważnie i wszędzie przeprowadzać z jednakową starannością, poczynając od największych zespołów, kończąc na najmniejszych komórkach życia organizacyjnego włącznie.

Z chwilą unifikacji ruchu młodo-ludowego powinniśmy w pierwszym rzędzie całą swoją uwagę skierować na szkolenie kadry przodowniczej.

Jeżeli kwestja ta nie zostanie należyście doceniona — może to fatalnie odbić się na szerokich masach młodzieży wiejskiej, która pozbawiona należytego kierownictwa wychowawczego rozpaść się może na cały szereg grupiek i partyjek.

Dziś, gdy państwo nasze utrwała swoje mocarstwo podwaliny, gdy zaczynają więcej mówić o nas w świecie, wieś nie może stać na uboczu. Chłop powinien otrząsnąć się z bierności, nie może trwać w bezruchu, — wszakże stanowi większość narodu, — wszakże jest trzonem Państwa! Młode pokolenie zabiera się z całą świadomością do wykonania cięższych na niem obowiązków, tylko nadajmy temu szlachetnemu odruchowi właściwy kierunek, — dajmy odpowiednich sterników, ażeby ten twórca zapał nie zezwał na niczem.

Władysław Milczarek.

\* \* \*

*Odbyte niedawno, w ciągu dwóch ostatnich miesięcy, we wszystkich 11-tu powiatach Wołynia, Zjazdy Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej, swoim charakterem i treścią różniły się bardzo od zwykłych Zjazdów dorocznych.*

*Zjazdy powiatowe stanowiły drugi etap prac reorganizacyjnych, po dokonaniem uprzednio zarejestrowaniu Kół, i dawały sposobność walnego przeglądu sił zarówno w odniesieniu do liczby ogniw kołowych, jak też ich wartości organizacyjnej. Przez próbę ponownej rejestracji nie przeszły Koła słabe, dla których za ciężkie okazało się wypełnienie podstawowych obowiązków (np. wykupienia legitymacji) i — w związku z tem — opłacenia za rok z góry składek członkowskich), i to zdecydowało o ich dobrowolnym usunięciu się od pracy kołowej jeszcze na przeciąg kilku czy kilkunastu miesięcy. Tem bardziej więc miarodajne były przemówienia i sprawozdania delegatów zreorganizowanych Kół, gdyż reprezentowali oni ośrodki, w których praca rozwija się normalnie i po linii wskazań statutowych.*

*Dzięki temu, że Zjazdy Powiatowe odbywały się jako nadzwyczajne, że temsamem były one odciążone z wielu spraw porządkowych, — możliwe było głębsze wniknięcie w działalność związkową młodzieży wiejskiej Wołynia.*

*Zjazdy pozwoliły stwierdzić z całą pewnością, że wkraczamy już w ostatnich latach i miesiącach w tę fazę rozwojową, którą zarysowuje przed nami statut Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.*

FUNDACJA  
POGRANICZE

or. 4963v



Dotyczy to kapitalnego zagadnienia doboru ludzi, — wynajdywania wśród członków działaczy i obsadzania nimi, zgodnie z ich uzdolnieniami i wartościami osobistymi, placówek związkowych. Ujawnianie się tych ludzi na terenie jest wynikiem akcji Kół, mającej na celu przygotowanie ogółu młodzieży do samodzielnego i twórczego życia obywatelskiego. Formy, jakie nadaje jej nowy statut W. Z. M. W., scharmonizowane są najzupełniej z rzeczywistością otaczającego nas życia i stanowią potwierdzenie jego potrzeb.

Zgodność statutu z istniejącymi potrzebami życia organizacyjno-społecznego wsi wotyńskiej wykazała się w odniesieniu do wielu ważnych zagadnień, przedewszystkiem zaś — do sprawy praktycznego zaznajomienia młodzieży z aktualnymi zadaniami obywatelskimi, oraz jej współpracy ze społeczeństwem starszym. Powołując przedstawicieli organizacji społeczeństwa starszego — w charakterze członków wspierających — do Rad, Kółta pozyskują zazwyczaj życzliwość i zaufanie starszych, którzy z zadowoleniem korzystają z prawa przyglądania się ich życiu, doradzania i wspomagania ich prac.

Jeśli chodzi o sposoby praktycznego wciągania się młodzieży do pracy społecznej i samorządowej, to delegaci z Kół nakreślili na zjazdach obraz metod powszechnie stosowanych. Cały szereg Kół prowadzi akcję zadrzewiania dróg i ulic wiejskich, regulowania ich, osuszania i t.p., porządkowania przelazów i mostków, — przyczyniając się do podnoszenia wyglądu wsi i zwiększenia bezpieczeństwa dla ruchu i komunikacji. W wielu wsiach z inicjatywy Kółta Młodzieży i na skutek jego starań powstają spółdzielnie rejonowe, Kasy Stępczyka i inne; młodzież pojedynczo lub też zbiorowo, całem Kółtem, przystępuje do nich jako członkowie. Tam, gdzie istnieje potrzeba, Kółta — przy współpracy miejscowego nauczycielstwa — organizują kursy dla anal-fabetów i kursy dokształcające.

Kiedy młodzi zabiegają o jakąś pożądaną i pilnie potrzebną sprawę — nie dla jednej tylko wsi czy osiedla, której rozwiązanie przechodzi siły jednego Kółta — wówczas powstają Związki Sąsiedzkie Mł. W., których działalność jednocześnie idzie w kierunku pogłębiania i wzbogacania prac zrzeszonych Kół. Ten ostatni moment szczególnie sprzyja ujawnianiu się jednostek przodowniczych, które dopiero przy zakreślaniu i wykonywaniu szerszego planu prac — czy to oświatowych, czy społeczno-samorządowych, czy to wreszcie — przysposobienia rolniczego lub prac kulturalno-artystycznych, czują się prawdziwie użytecznymi. Większa skala prac, większa odpowiedzialność za kierowanie jakimś działem, domaga się od nich statęgo podciągania się i ciągłego uzupełniania swoich wiadomości i kształcenia charakteru. Perspektywa statęgo rozwoju osobistego i postępu pracy społecznej — wyzwala ich utajone zdolności i siły, umacnia wiarę w cel, jaki nam przyświeca, daje radość i poczucie własnej wartości.

Zjazdy powiatowe udowodniły, że tych ludzi, tak nieodzownie potrzebnych dla postępu społecznego, do którego zmierza nasza organizacja, już mamy! Świadczył o tem liczny udział jednostek przodowniczych w zjazdach, świadczyły o tem ich przemówienia i sprawozdania, dające obraz naprawdę pokierpiałący i radosny.

Widzimy, że wielka praca kulturalnego podnoszenia się młodzieży wiejskiej w całej masie — odbywa się równolegle z ujawnianiem się i wyrabianiem społecznem przodowników.

Każda, choćby najmniejsza, komórka organizacyjna, opiera swą działalność na określonym zgórzy ustroju, w którym istnieje ściśły podział pracy i gdzie za pewne jej odcinki biorą na siebie odpowiedzialność poszczególne członkowie — przodownicy. Kwalifikacje, jakie są tu potrzebne, leżą w charakterze danego członka, a najważniejsze z nich, to — wiara w dobro pracy, umiejętność podporządkowania interesów jednostkowych — ogólnym, ogarnianie umysłem szerszych horyzontów wiedzy i życia.

Poczawszy od Kółta Mł. Wiejskiej, poprzez Zw. Sąsiedzkie i Powiatowe, aż do ogniwa wojewódzkiego, przodownicy młodzieży powoływani są, w myśl statutu, do

Zarządów i Rad, organów kierujących całością prac i spraw organizacji. W ich ręce nowy statut W. Z. M. W. składa odpowiedzialność za rozwój organizacji i jej wpływ na życie ogółu społeczeństwa wiejskiego Wotynia.

Sterników życia organizacyjnego młodzieży wylania z pośród siebie, — dlatego też w obecnym ustroju Związku rola przodowników szczególnie jest ważna i wielka. Ciągłe szukanie wśród członków wybitnych jednostek, przygotowywanie ich do tych odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed każdym, kto z własnego wewnętrznego przekonania i z woli ogółu podejmuje na siebie trud przodowania, jest tedy statą troską wszystkich komórek Związku.

## РЕАЛІЗАЦІЯ КООПЕРАТИВНОЇ ІДЕЇ.

Ой люди, люди, небораки!  
Нащо здалися вам цари?  
Нащо здалися вам псари?  
Ви-ж такі люди, не собаки...!  
Т. Шевченко.

Напитав собі клопоту. В першій статті про кооперацію (в 15-му числі „Молоде село”) натякнув був, що прийдеться колись ту справу трохи обширніше обговорити, а тепер Редакція натискає: обцяв, то й пиши!

Нема виходу. Треба знов трохи написати. Лише трохи, бо кооперація то така обширна тема, що її не можна вичерпати, не то в одній статті, але й в грубій книжці. Та й не вадиллоб її написати, тільки, за щоденною роботою, часу немає.

Коли на багато писанини часу немає, то треба, поки що, хоч трохи написати, бо слово обов'язує.

Реалізація кооперативної ідеї веде по малу до перетворення межилюдських відносин на більше людські. До такого висновку ми довели в попередній статті.

І тут то й є вся краса кооперативної ідеї, що вона вчить людей, як можна стати справжніми людьми. Бо ми-ж такі люди, не собаки..., бо нам же такі треба навчитися жити по людські.

Ото-ж, кооперативна ідея вчить людей людяности, а реальними формами того людяного життя є господарські організації, засновані на підставі кооперативної ідеї, себ-то — кооперативи.

По чім можна розпізнати кооперативу, від іншої якої небудь господарської організації, чи господарського підприємства? Чи по самій назві? Ні, бо назва то не істота. Чи може по формі? Ні, бо й форма то не істота. От наприклад, дві крамниці: одна приватна, а друга кооперативна. В обох є полиці, скриньки, ляди, ваги, в обох є товари, в обох ті товари продаються за гроші. Глянути на обі крамниці, то, здається, в обох те саме, розпізнати не можна. Треба аж заду-

матись, щоби розрізнити справжню кооперативну від приватної крамниці, щоби зрозуміти ту різницю.

Найлекше це зрозуміти на простому примірі.

От, скажем, на переднівку, привіз крамар до своєї крамниці мішок муки, бо він знає, що на переднівку людям нераз муки бракує. Поставив мішок в крамниці, та й продає: кому п'ять кильо, кому десять, по скільки кому треба. Так і випродав всю муку. Ото й є гандльовий оборот. Що в ньому є? А от що: 1) ціна муки в млині, 2) доставка зо млина до крамниці, 3) робота, бо крамар стояв коло ваги й розважував, кому скільки муки було треба купити, 4) зиск, або страта, бо тим кінчається кожний гандльовий оборот. Коли наприклад крамареві вдалося взяти на кильограмі муки по 3 гроші більше, ніж вона його коштує, враз з розходами, то він на мішкові муки має 3 зл. чистого зиску. Коли-ж в селі знайшовся другий крамар, якому вдалося десь дешевше муку купити, то перший крамар вже мусить так пустити свою муку, як той другий крамар. І так може бути, що один з тих двох крамарів буде мати на муці зиск, а другий втрату; як кому повезе. Бо кінець кожного гандлю то зиск, або страта. Але метою, до якого стремить кожний гандляр, є зиск. На те гандляр гандлює, щоби мав зиск.

Тепер, переведем, для приміру, один мішок муки на кооперативний оборот. Зійшлося, скажем, десять господарів, порадились, скинули гроші та й післали одного до млина за мішком муки. Поставили той мішок муки в одного господаря, який і розважив муку поміж тих, що склали гроші. Ото є кооперативний оборот. Що в ньому є? А от що: 1) ціна муки в млині, 2) доставка зо млина, 3) робота, бо один стояв коло ваги й розважував, то й йому треба було щось заллатити. І це вже решта. Порахували, що коштувала мука, дорахували доставку, роботу, розрахували, почому вийшло кильо та й кожний забрав собі свою муку до дому. Ніхто не стравив, ніхто не мав і зиску. Бо



вони й не шукали ніякого зиску, лише купили собі муки сукупно, на свою потребу, не на гандель.

Отут, на цьому самому примірі з мішком муки, найлегше зрозуміти, длячого справжня кооператива не повинна продавати нікому чужому, хто не є членом кооперативи. Отих 10 господарів розважують собі свою муку в хаті, а тут приходять ще один, той каже:

— Продайте й мені муки.

— Нема, голубе, бо ми собі купили, не на продаж.

— Мені багато не треба, хоч би тих десять кілс. Я вам трохи накину, поверх того, що вас коштує.

— Ні, голубе, ми не гандлюєм, ми собі ділимо свою муку, бо ми її сукупно купили, самі для себе.

Коли отих десять господарів витримають характер і не продадуть муки, то вони справжні кооператори й з того десятка може вирости згодом справжня кооператива. До них будуть приставати й інші господарі, будуть купувати сукупно, зразу муку, потім щось інше і діло може розростися. Колиж тих десять господарів здадуться на спокусу й почнуть продавати всякому, для зиску, то до них ніхто не пристане. Тоді той десяток переробиться на гандлярську спілку, що шукає лише зиску й такжє саме шкідлива, як і всякий приватний гандляр.

На цьому примірі ясно видно ріжницю поміж приватним підприємством і кооперативою. Приватне підприємство шукає лише зиску, а може мати, або зиск, або втрату. Кооператива не шукає ніякого зиску, а лише, спільними силами, старається обминути приватного підприємця, щоби не переплачувати лишнього й не може мати ні зиску, ні втрати. Як кооперативі вдалось купити для членів, так члени спотребляли. Все ясно й по правді, бо на все є рахунок і доказ і все можна завше перевірити. По людські.

На цьому примірі можна зрозуміти саму істоту справжньої кооперативи. Істотою є не назва й не шилд і не зовнішня форма, але мета, до якої стремить кооператива. А метою справжньої кооперативи є не гандлярський зиск, якого ніхто не може перевірити, чи він малий, чи великий, але справна й чесна обслуга потреби кожного члена, на підставі явного й чистого розрахунку.

Як це повинно бути зорганізовано, про те іншим разом напишем, але така є мета кожної справжньої кооперативи й така є істота справжньої кооперативної організації, основаної на чистих підставах кооперативної ідеї, яка вчить людей жити в згоді й по правді, жити по людські, бо ми-ж таки люди, не собаки...

Як на цьому — здебільшого — шахрайському світі, де один одного намагається об-

дерти, як не силою — бо за те закон карає — то хоч штуками та підходами, можна розбудувати сильну кооперативну організацію, засновану на правді, про те напишем незабаром. Бо її можна збудувати й треба збудувати, коли хочемо стати справжніми людьми, що вміють жити по людські, не загризаючи собі посні, як собаки над стервом.

От і знов пригадався мимоволі Тарас Шевченко:

„Встала весна, сонну землю сонцем розбудила,

Заквітчала її рястом, барвінком покрила.  
А на полі жайворонок, соловейко в гаю  
Землю, прибрану красою, вранці зустрічають.

Рай тай годі! А для кого? Для людей.

А люди

Не хотять на нього й глянуть, а глянуть — огудять:

Треба кровю домалювать, освітити пожаром;

Сонця мало, рясту мало і багато хмари,  
Пекла мало! Люди, люди, коли то з вас буде

Того добра, що маєте? Чудні, чудні люди...”

От-же, сільська Молоді! Завтршній день перед вами. Він буде такий, якими будете ви. Нехай люди чудні, ще й досі. Ви готовтесь, щоб не бути чужими, щоби стати справжніми людьми, що вміють своє життя влаштувати по людські: чесно й розумно.

А до того чесного й розумного життя веде неблудним шляхом чесна, кооперативна ідея й розумна кооперативна практика, яким не жаль присвятити всі свої молоді сили й весь запал молодого серця.

Бо то шлях до кращої будучини.

Йоаким Волошиновський.

## Czego kryzys nauczył rolnika.

Niektórzy ludzie w Polsce chcą wszystkie niedomagania tłumaczyć kryzysem. Jedni szukają jego źródeł w kraju, inni — zagranicą. Ale niewiele zdaje sobie sprawę z tego, że już podczas „łustych lat” były pewne części maszyny w naszym rolnictwie zepsute, które powstrzymywały jej bieg, nie dawały wzmożnić się i okrzepnąć drobnemu rolnikowi. Karłowate gospodarstwa rolne, przeludnienie i bezrobocie na wsi, niski poziom drobnego gospodarstwa, — te zjawiska były tak samo przed kryzysem, tylko kryzys je pogłębił i rozszerzył. Większość rolników, nawet światłych, rozumowała w ten sposób, że należy tylko siać, uprawiać i hodować, a kupiec sam przyjdzie i dobrze zapłaci, nawet za po-

śląd lub niedokarmioną świnię lub krowę. W czasie „łustych” sprzedawać można było wszystko po dobrych cenach, bo miasta jak Moloch pochłaniały prawie nieograniczoną ilość produktów rolnika, a także i zagranicę można było łatwo sprzedawać. Dzisiaj sytuacja zmieniła się nie do poznania; miasta mniej kupują, zagranicę wywozi się, ale po tak niskich cenach, że państwo musi dopłacać do tego wywozu. Na rynku wewnętrznym można jeszcze jakotako sprzedawać, ale tylko produkty dobre, świeże, czyste i lepszych gatunków. Tu kryzys odkrył rolnikom, zresztą dawno znaną prawdę, że za lepsze, dobrze oczyszczone zboże, — duże, świeże jajka i inne produkty — można dostać lepszą cenę; że dzisiaj nie masa towaru, ale jego wartość odżywcza odgrywa wielką rolę. Rolnicy zaczynają się zastanawiać, dlaczego oni dostają często za ledwie połowę tego, co płaci się w mieście w sklepach za wiejskie produkty. Widocznie cały łańcuch pośredników i handlarzy, różne opłaty i koszty pochłaniają połowę ceny danego towaru.

Dochodzimy więc do przekonania, że nie tylko należy siać, orać i hodować, ale trzeba mieć wpływ na sprawy wymiany i zbytu albo nawet brać w swoje ręce handel rolniczy. Powstają nowe spółdzielnie, spółki, sklepy spółdzielcze spożywcze i inne, pracujące dla rolników. Zrozumienie, że najważniejszą rzeczą jest dobrze sprzedawać, bo to daje zysk, przejawia się w formie ogromnego zainteresowania rolnictwa sprawami różnych sposobów obrotu, handlu, zbytu i t. p. Zwrócili również uwagę sami rolnicy, nauczeni smutnem doświadczeniem ostatnich lat kryzysu, że tak samo i własną gospodarkę należy inaczej prowadzić, żeby nie było tych śrubek hamujących w maszynie, a przeciwnie — aby wszystko było dopasowane. Słowem — odkryto drugą Prawdę, że gospodarstwo należy zorganizować i prowadzić je z olówkiem w rękę. Niedopuszczalnym jest, gdyż to się zemści na rolniku, pracować w małym gospodarstwie narzędziami lub maszynami, które są tylko parę dni w ruchu na cały rok, bo pieniądze

włożone w ich zakupno nie wrócą się z zyskiem. Jak w fabryce lub w warsztacie u rzemieślnika — tak i u rolnika każde narzędzie musi być wykorzystane, nie można trzymać takich narzędzi, które się nie opłacają, a kosztują drogo. Słowem — właściwa i rozsądna organizacja pracy i gospodarstwa samego da dużo zysku, bo odciąży go ze zbytecznego balastu i korzystniej zużytkuje pracę ludzką. Zwróciłem uwagę na trzy Prawdy, że gospodarstwo rolne należy:

1. Zorganizować tak, żeby wszystkie jego części były dopasowane do jego wielkości i razem wzięte dały całości jak największy zysk; że należy jednocześnie prowadzić rachunki, co się opłaca, a co się nie opłaca, słowem — wiedzieć, co się ma i jaki jest nasz ogólny dorobek.

2. Tak prowadzić gospodarstwo, żeby nasze produkty były czyste, świeże i dobrego gatunku.

3. Ujmować w swoje ręce handel produktami rolnymi drogą organizowania wspólnie z innymi rolnikami spółdzielni różnego rodzaju.

Rzuciłem luźnie kilka myśli, bynajmniej nie nowych, dawno znanych, ale dotychczas niedocenionych. Myśli te wymagają rozwinięcia i pogłębienia, co w „Młodej Wsi” napewno nastąpi. Ale nie tylko o to mi chodziło. Zdaje sobie sprawę, że niejedni z pośród Koleżanek i Kolegów, zastanawiając się nad tem, wysuną jeszcze nowe rzeczy, któreby uzupełniły moje uwagi. Poruszyłem tę sprawę dlatego, żeby zwrócić uwagę na jedno szczególne zadanie Kół Młodzieży Wiejskiej — zadanie pierwszorzędnej wagi. My musimy wychować kadry przyszłych rolników, którzyby byli przygotowani dostatecznie, tak do prowadzenia własnego gospodarstwa z olówkiem w rękę, jak i do prowadzenia różnych spółdzielczych placówek handlu rolniczego z pożytkiem dla siebie i dla całego rolnictwa. Takich ludzi nam brak i takich należy szukać przede wszystkim w szeregach organizacji wiejskich.

Ignacy Dziadosz.

## Do wszystkich czytelników „Młodej Wsi—Młodszego Cena”.

Zalegającym z opłatami za prenumeratę wystaliśmy w ubiegłym tygodniu piśmienne upomnienia; do chwili wniesienia opłat wstrzymujemy wysyłkę pisma, począwszy od N-ru 3-go (z 5-go lutego b. r.).

W odpowiedzi na kierowane do nas zażalenia na nieregularne otrzymywanie pisma wyjaśniamy, że pochodzi to często z przyczyn od nas niezależnych i prosimy przede wszystkim zgłaszać odpowiednie reklamacje do właściwych urzędów pocztowych, jak również powiadomić nas o tem, z podaniem — od kiedy pismo zostało zaprezerwowane i pod jakim adresem, oraz ile wpłacono na prenumeratę. (Reklamacje pisane na kartkach wolne są od opłaty pocztowej).



## SPRAWY GOSPODARCZE.

### Praca zespołu III-go stopnia spr. roln. w Antonowcach.

W ubiegłym N-rze „Młodej Wsi” zamieściliśmy sprawozdanie kol. Daniela Skorupskiego z udziału w konkursach P. R. Obecnie zamieszczamy jego dokończenie, które w sposób zwięzły, ale obrazowy, przedstawia nam rzecz bardzo istotną, — wartość pracy zespołowej.

Przystąpiło nas trzech. Kolega Paweł Ostrowski wyjechał do U. L. w Michałowce, a następnie odbywał praktykę spółdzielczą. Kolega Wasyl Polowy przeszedł tyfus i grypę, więc nie mógł wcale pracować, zostałem sam. Straciłem to, co najważniejsze — zespół kilku ludzi w pracy nad wspólnym celem. Ale nie miałem innego wyjścia — pracowałem sam, a przodownictwo objąłem nad zespołem H-go stopnia. Rozumiem, że praca moja była tem trudniejsza, że nie miałem z kim dyskutować, i że sam nie byłem w stanie przeprowadzić tych wszystkich podjętych z dziedziny życia organizacji rolniczej, spółdzielczego i samorządowego, jakiebyśmy mogli poznać i zrozumieć we trzech. To osamotnienie w pracy sprawiło, że głębiej zrozumiałem, czym jest praca zespołowa.

### Odwwołanie kursu w Kowlu.

Kurs dla przodowników II i III-go stopnia sprawności rolniczej z powiatów: kowelskiego, włodzimierskiego i lubomelskiego, który miał odbyć się w Kowlu w czasie od dn. 28.I do 1.II. r. b., został przez Wołyńską Izbę Rolniczą odwołany.

Nowy termin podamy prawdopodobnie w następnym numerze.

### Kurs dla przodowników zespołów I stopnia P. R. w Państwowej Szkole Rolniczej w Trościańcu.

W dniach od 10-go do 20 grudnia odbył się kurs dla przodowników zespołów konkursowych I stopnia Przesposobienia Rolniczego z terenu powiatu lukkiego.

Na kurs przybyło 15 przodowników z różnych części powiatu.

Program kursu obejmował cały szereg wykładów z zagadnień natury organizacyjnej, jak umiejętność prowadzenia zespołu przez przodownika, zadania i cele P. R., prowadzenie zeszytów konkursowych i t. p. Poza tem było kilkanaście wykładów z hodowli, rolnictwa, organizacji gospodarstw, a wieczorami była prowadzona świetlica.

Kilka godzin zajęć praktycznych w gospodarstwie szkolnym uzupełniał program.

Na zakończenie kursu wygłoszone zostały dwa referaty — „moje zamierzenia po

kursie” i wszyscy uczestnicy napisali wypracowanie na temat: — „co mi dał kurs”.

Tak z referatów jak i z wypracowań widać było, że młodzież zrozumiała cele prac Przysp. Rolniczego i ich znaczenie dla wsi, tak że życzyliby tylko należało, aby te wypisane na papierze piękne zamierzenia zostały jak najprędzej po przyjeździe do domu wprowadzone w czyn.

Kierownikiem kursu był powiatowy instruktor Kół Młodzieży Wiejskiej i Przysp. Rolniczego kol. Leon Kowal.

### Zmiany w spółdzielczości.

Celem usprawnienia i ułatwienia działalności wszystkich spółdzielni na obszarze całej Rzeczypospolitej, Państwowa Rada Spółdzielcza w drugiej połowie ubiegłego roku ustaliła, jakie odtąd mają być Związki Rewizyjne. Poszczególne spółdzielnie, aby łatwiej osiągnąć zamierzony cel i lepiej prowadzić swą gospodarkę, łączyły się dotychczas w odpowiednie Związki.

Takie związki udzielały potrzebnych porad, dawały udoskonalone wzory prowadzenia pracy w spółdzielni, oraz przeprowadzały rewizję w spółdzielniach, które były członkami danego związku.

Doświadczenie z lat ubiegłych wykazało jednak, że Związków Rewizyjnych dla różnego typu spółdzielni było za dużo, i że niektóre z nich grupowały zbyt małą ilość członków i były za słabe, a co najważniejsze, że nie opiekowały się odpowiednio zrzeszonymi w nich spółdzielniami. Zwrócono także uwagę na fakt, że była znaczna ilość spółdzielni tak zwanych „dzikich”, które nie należały do żadnego związku; wobec braku odpowiedniej opieki i kontroli często one upadały i wyrządzały znaczne szkody zarówno swym członkom, jak i całemu ruchowi spółdzielczemu.

Obecnie przeto ilość Związków Rewizyjnych zmniejszono, tak że na terenie całego Państwa będzie ich tylko 11, w tem 4 związki polskie, 2 ukraińskie, 2 żydowskie i 2 niemieckie; na terenie Wołynia będzie działał wołyński Związek Spółdzielczy Hurt. Ponadto będzie się przestrzegać, aby każda spółdzielnia należała do jednego z tych związków.

Działalność poszczególnych związków będzie kontrolowana przez Państwową Radę Spółdzielczą i ulegnie znacznemu usprawnieniu, co powinno przyczynić się do uporządkowania ruchu spółdzielczego w naszym kraju.

J. M.

### Zakończenie kursów P. R. w pow. zdołbunowskim.

Doceniając znaczenie oświaty rolniczej, jako drogę do podniesienia dobrobytu drobnego rolnika, Wydział Powiatowy w Zdołbunowie, przy wydatnem poparciu Szkoły Rolniczej w Belmażu, postanowił przygotować przodowników dla prowadzenia pracy P. R. w zespołach wioskowych. W tym celu odbyły się kursy od 9-go do 16 grudnia ub. r. przy udziale 22 osób z 16 zespołów, zarówno z Kół Młodzieży Wiejskiej jak i ze Związku Strzeleckiego i Związku Młodzieży Katolickiej.

Wykłady odbywały się w lokalu wędrowniej Szkoły Rolniczej w Belmażu koło Ostroga. Nauka trwała od rana do wieczora z przerwą na śniadanie, obiad i kolację, które przygotowywały uczennice szkoły gospodarczej. Wieczory poza wykładami spędzano w świetlicy razem z uczenicami szkoły gospodarczej na wspólnych pogadankach, deklamacjach i śpiewach oraz tańcach przy dźwiękach radja.

Na zakończenie kursu odbyto wycieczkę do Ostroga celem zwiedzenia starodawnych zabytków, jak np. ruin zamku. Oglądano w nim, zebrane przez Towarzystwo Krajoznaw-

cze, pamiątki dawnej przeszłości, które się mieszczą w salach zachowanej części zamku. Na tle baszty uczestnicy wycieczki sfotografowali się na „wieczną rzecz pamiątkę”. Baszta owa swoją potężną budową świadczy do dziś o dawnej świetności rodu książąt Ostrogskich i o potęgę Rzeczypospolitej Polskiej, która broniła cywilizacji Zachodu od zalewu dzikich hord Tatarów i Turków. Zwiedzano również kościół i cerkiew.

W. Koźmiński.



Uczestnicy kursu P. R. w Trościańcu

## Kącik Rodziny Wołyńskiej

pod redakcją p. H. Jurszowej.

**Kolega Drahańczuk.** List Wasz zrobił mi dużą przyjemność. Wasza systematyczna praca samokształceniowa świadczy o Waszym charakterze i rzetelnych zainteresowaniach umysłowych. Będzie z Was człowiek! Pogadamy obszerniej, gdy będziecie u nas. Czekamy.

**Kolega Gilewski.** Wiem, że pracujecie w ciężkich warunkach. Tem większy z Was zuch i za to Wam od Rodziny Wołyńskiej „Bóg zapłać”. Przyslijcie mi adres siostry.

**Kolega Grochowski.** Za wyjaśnienie i sprawozdanie dziękuję. Co do roboty spółdzielczej — dobrze się najpierw zastanówcie, czy macie przygotowanych ludzi. Bo spółdzielczość to przede wszystkim nie handel, a idea. Że jest szlachetna, mądra i pożyteczna dla wsi, trzeba jej strzec. Gdy spółdzielnia upada, ludzie ciemni przypisują winę idei. A dobrze wiecie, o ile trudniej odrabiać w życiu złą robotę, niż zaczynać od początku.

**Kolega Hermaszewski.** Wysyłam Wam dzisiaj książkę, o którą prosiłście. Na przyszły rok ma powstać w Krzemieńcu Kurs Spółdzielczy dla dorosłych. Tam radzę Wam wstąpić. Gdzie indziej nie przyjmą Was albo

ze względu na wiek, albo ze względu na brak odpowiedniego przygotowania. Jesteście jeszcze pokoleniem, które pokutuje za grzechy własne i cudze. Dzieci „Rodziny Wołyńskiej” będziemy już chować inaczej. Aby wszystkie ich możliwości znalazły pole pod zasiew. Prawda? Wasz list ostatni pokrzepił mnie. Zobaczycie, że kochany Antek będzie jeszcze górą! Michałówka czeka na Was z radością. Tylko przyjeżdżajcie nie „z listopadem” a z majem”. Zresztą my sobie i „z listopadem” poradzimy.

**Koleżanka Hryniewiecka.** W sprawie wiadomej zwróćcie się do Pani Starościny Czarnockiej. Posiada potrzebne Wam znajomości, a że wiecie, jak jest dobra i uczynna, niewątpliwie Wam pomoże. Z drugiej strony zastanówcie się, czy nie lepsza byłaby inna droga. Czekam na obiecane wiadomości. Koledzy serdecznie dziękują za życzenia i zapraszają do Białego Domku. Życzenia zdrowia dla Waszego Ojca.

**Kolega Klucz.** Dobrze, żeście z kol. Szulakiem nie przywędrowali pieszo do Michałówki. Po takiej chorobie trzeba się szanować. Przyjemnie, że żyłście się ze swoim otoczeniem. Słusznie, dla naszej idei można



pracować wszędzie. Wasz referat odeślę Wam z uwagami później.

**Koleżanka Kubikowska.** Czy otrzymaliście świadectwa? Czekamy w czasie świąt. Wytrwałości i zdrowia!

**Kolega Kupczyński.** Dziękuję za obszerną wiadomość o sobie. Z ciekawością list czytałam. Wasze sprawozdanie jest szczerze i to jest jego duża zaleta. Pamiętajcie, że „nieodrazu Kraków zbudowany” i w tem niema nic dziwnego. Wszędzie są... tylko ludzie. Dobrze, że chcecie zbliżyć do siebie starszych. Będzie Wam łatwiej pracować, a i sami z ich doświadczenia i rozgami nieraz skorzystacie. I nie oglądajcie się na pomoc zewnątrz. Powinna być już w Was duma i siła, aby pracę wziąć na siebie. Za pomoc umiejcie być wdzięczni, ale nie żądajcie jej, bo dopóki sami nie poradzicie zadaniu, dopóty roboty naprawdę wsiowej u Was nie będzie. Że pracujecie tymczasem garstka, nie martwiecie się, byle pracowała rzetelnie. Do organizacji przekonacie innych nie tylko gadaniem, ile własną pracą—przykładem. Obliczajcie sobie robotę na czas i kucje swoje powoli, — byle ciągle. Nie o „efekty” nam idzie. A do trudności i niepowodzeń ludzie wsiowi przyzwyczajeni, bo nielekkie ich życie. To też list Wasz nam nie dziwota. Dajcie rękę i pracujcie nieustępliwie. Nikt niema prawa rewolwem wymuszać posłuszeństwa. To są „strachy na lachy” i tem nie należy się przejmować. Natomiast obowiązek płacenia w terminie jest nieustępliwym i o tem trzeba pamiętać.

**Koleżanka Niewęgłowska.** Cieszę się bardzo, że jesteście już w Horyńgrodzie. Nie wątpię, że wykorzystacie czas należycie. Ze wzruszeniem czytałam Wasz list i z uznaniem dla Waszego hartu. Zresztą znamy się nie od dziś i wiem, że Tania dokona w życiu swoich zamierzeń! Z Tolą rozmawiałam i nie wątpię, że wszystko będzie dobrze. Napiszcie mi, jak stoją Wasze sprawy. Czekam na list.

**Koleżanka Oborska.** Więcej zaufania! Czyż nie znamy warunków, w jakich pracujecie? Wystarczy nam zawsze pewność, że jesteście wierni naszej idei i że dla niej w miarę swoich sił i umiejętności pracujecie. Dobrze, że pracujecie również i w Strzelcu. Wnosić będziecie do pracy ducha pojednania i wzajemny szacunek dla obu organizacji. Bo każda ma swoje pożyteczne cele, a wszędzie o sensie pracy stanowi nie forma, a człowiek i jego wartość. Żądanych książek przysłać Wam teraz nie mogę, bo są nam potrzebne w pracy kursowej. Przyjdźcie do nas i wybierzcie sobie co innego. Co do Waszego zobowiązania, musi sobie kochana Hela poradzić samodzielnie. Jest to dla Was pewien egzamin życia i trzeba go zdać bez cudzej pomocy. Potraficie.

**Kolega Ostrowski.** Dzięki za wiadomości z drogi. Widzicie, że poszło lepiej, niż spodziewaliście się. Czekamy na święta.

**Kolega Ryll.** Winszuję Wam z całego serca wytrwałości i pomyślnie zdanego egzaminu. Rozmawiałam z kol. Suszyńską; listu Waszego nie otrzymała. Do szkoły spółdzielczej, o której piszecie, nie przyjmą Was ze względu na wiek. Mieliśmy już podobne przykłady. W następnym roku Kuratorjum Wołyńskie obiecuje utworzyć w Krzemieńcu Kurs spółdzielczy dla dorosłych. O tem pomyślcie. Spotkajlibyście tam wielu Kolegów. Odczytałam Wasze słowa dla Kolegów, mieli Wam odpisać. Żeście „miłością do swej wsi przylgnęli” wiem, bo Was znam. I dlatego, Kochany Janku, ufam gorąco, że od niej nigdy nie odejdziecie i że będziecie jeszcze oglądnić plon swej pracy. Bo tylko miłość jest istotnym tworzywem na ziemi. Bez niej usycha najmědrsza myśl. Już starożytny filozof grecki Platon powiedział, że „bez miłości nie dokona wielkich i trwałych dzieł ani państwo ani człowiek prywatny”. W tem właśnie olbrzymia siła naszej Rodziny Wołyńskiej i nasze w przyszłości zwycięstwo.

**Kolega Żurowski.** List Wasz jest smutny, nie tylko dla tego, że macie ciężkie życie, ale i dlatego, że nie umiecie walczyć z przeciwnościami. Jeżeli macie przeświadczenie, że idziecie sprawiedliwą drogą i że obustronne zarzuty są fałszywe, to prędzej czy później przekonacie o tem ludzi własnym życiem. Niesprawiedliwość ludzka krzywdzi przede wszystkim niesprawiedliwych.

Któż może zmienić Waszą duszę i myśli oprócz Was samych? Nie zapominajcie o naszym postanowieniu: „Nie upadać na duchu niezależnie od wszelkich przeszkód, a robić swoje”. Nie udaje się dzisiaj praca na zewnątrz — pracujcie nad sobą i czekajcie chwili. Ona przyjdzie, tylko musi zastać Was gotowych do czynu. Bądźcie pewni, że każdy człowiek, który coś robi na świecie, ma swoje „orzeczy do zgryzienia” i tylko ci są coś wari, którzy umieją je zgryzać. Bo życie to nie sielanka—a walka o zwycięstwo. Zależnie tylko od ideałów człowieka i jego kultury zmienia się cel walki, broń i mundur żołnierski. I apostołowie Chrystusa byli żołnierzami!

Co do Waszego osobistego życia, też nie mogę zgodzić się z Wami. Nie czas dziś dla Was na wędrowki po świecie—będzie gorzej. Trzeba pomyśleć albo o uprzemysłowieniu jakiegoś działu gospodarki albo o jakimś fachu, któryby pozwolił Wam pozostać w chałupie i u siebie założyć warsztat pracy. Pogadajcie z Panem Dyrektorem Barańskim.

**Kolega Żuruk.** Niecierpliwie czekam na odpowiedź. Nie zwlekajcie, gdyż nie chodzi o nasze osobiste sprawy.

## WOLNA TRYBUNA.

### Dlaczego się organizujemy?

Pewnego szarego wieczoru, gdy siedząc przy oknie odpoczywałam po dniu pracy, zaczęłam się zastanawiać nad sprawą powstawania Kół Młodzieży Wiejskiej. Dlaczego się organizujemy, my właśnie, ta młodzież, która mogłaby z pewnością znaleźć sobie jako inną rozrywkę, inną przyjemność, niż należenie do organizacji. Dlaczego i pociągamy się w Kola i różne sekcje, czyto gospodarczo-społeczne, czy wychowania fizycznego, czy też inne.

Odrazu uprzytomniłam sobie fakt, że teraz organizuje się nie tylko młodzież,—i starsi gospodarze też się zbierają i tworzą swoje Kola. A przyczyną tego łączenia się w szeregi organizacyjne jest wspólnie nam wszystkim dążenie do zdobywania wiedzy, do stworzenia na wsi oświeconej gromady.

„Oświecona gromada—to siła”,—pod takim hasłem wydawane jest pismo „Przewodnik Gospodarski”. Jakaż piękna myśl mieści się w tych paru słowach! Czyż nieprawda, że oświecona gromada może wiele zdziałać dla podniesienia dobrobytu wsi naszej? Z tej właśnie gromady wiejskiej tworzy się siła narodu! A tymczasem u nas, obok ludzi światłych i rozumnych, sporo jest jeszcze analfabetów, t. j. takich, którzy nawet czytać i pisać nie umieją.

Tu właśnie otwiera się pole do pracy dla członków Kół Młods. Wiejskiej. Powinniśmy się specjalnie mocno za to wziąć, aby usunąć analfabetyzm ze wsi wołyńskiej. Ci szczęśliwsi z pośród nas, którzy mają więcej wiedzy od innych, winni pociągnąć za sobą do pracy samokształceniowej jednostki słabsze, mniej przygotowane. Odnosząc się do nich przyjaźnie, serdecznie, dzieląc się zdobytymi wiadomościami, można je swoim przykładem zachęcić do wspólnej, zgodnej, cichej, pożytecznej pracy.

I tak pomalutku, pracując sami nad sobą i nad podnoszeniem innych, dochodzimy do coraz to wyższych stopni wiedzy i oświaty, wznosząc się—jak gdybyśmy stąpali w górę po szczeblach.

W swoim małym kółku organizacyjnym, gdy się poschodzimy wszyscy razem, łatwiej jest nam coś ustalić, o czemś pomyśleć, urządzić, jak coś najlepiej wykonać. Jednostka nie mogłaby sama zrobić tego, co może zrobić gromada, gdyby nawet mogła, to zużyłaby na to wiele czasu,—a my przecież pracujemy w myśl zasady: „zróbmy dużo, ale zużyjmy na to mało czasu”.

Nieraz tak bywa, że ktoś chciałby pracować dla dobra ogółu, ale nie może wokół siebie znaleźć, nie może sobie zdobyć tych ludzi, którzyby z nią wspólnie pracowali. Wtedy powo-





ли zaczyna w niej zanikać ta wiedza, to zrozumienie dla wielu spraw życia ludzkiego, zwłaszcza—dotyczących ogółu społeczeństwa, zanika pęd do lepszego życia. Gdyby ta jednostka znalazła się w gromadzie, z którą mogłaby podzielić się swymi myślami, to podchrypciliby niejedną piękną myśl inni ludzie i uzupełnili ją swoim odczuciem i rozumieniem danej sprawy. Wówczas dopiero pożyteczna myśl staje się dostępną i może przynieść korzyść wszystkim członkom gromady, nie zaś—jednemu tylko człowiekowi.

Niestety, zdarza się często, że gdy w gromadzie jakiejś zabierze głos ktoś, kto ma swoje spostrzeżenia i swój sąd o pewnej rzeczy, a nie uda mu się od razu, w pierwszych paru słowach, wypowiedzieć swojej myśli zupełnie jasno, to zaraz słyszy się głosy krytyki: „A, co on tam gada! Calkiem niepotrzebnie płaczą mu się na języku niesformowane słowa”. A tymczasem—są to właśnie słowa bardzo pożyteczne, tylko trzeba starać się je zrozumieć i trzeba odczuć mówiącego, że chociaż brak mu odwagi do swobodnego wypowiedzenia się w gromadzie, jednak on chce coś zdziałać pożytecznego.

Nie powinniśmy się więc gorączkować;—nieśmiały kolega czy koleżanka zdobędzie się najpierw za dwa—trzy słowa, później—dziesięć czy dwadzieścia, a z czasem dojdzie do pewnej odwagi i wygłosi nawet referat, stopniowo zdobywając wprawę w ujmowaniu swoich myśli w piękną i przejrzystą formę. Oczywiście—taki samouk nie wygłosi referatu, jak prelegent—specjalista, wyposażony w wiedzę i doświadczenie, lecz pamiętajmy o tem, że my wszyscy musimy się kształcić wzajemnie, aby zbiorowym wysiłkiem stanąć na wyżynach kultury i cywilizacji.

zacji. Musimy te ugory, leżące zdawna odłogiem, uprawić własną mocą i pracą. Nie oglądajmy się więc na kogoś, nie oczekujmy, że ktoś inny za nas pięknie i mądrze coś powie, ale sami wypowiadajmy samodzielnie swoje własne myśli. Sposobność do wypowiedzenia się znajdziemy w naszej gromadzie w Kole. Tu mamy też możność czytania wielu gazet, jakie kto sobie życzy. Ktoś nie należący do organizacji, nie czytałby tylu pism, bo nie byłoby go stać na prenumerowanie więcej niż 1-go, 2-ch. A tu, za drobne składkowe grosze, cała gromada korzysta z wielu dobrych czasopism.

A kiedy—niekiedy, aby urozmaicić pracę w Kole—bo ciągle tylko praca bez przerwy też nie może być—urządzamy w Kole zabawy. Taka zabawa, obmyślona i przygotowana zawczasu, też ma swój specjalny urok, gdyż jest przeplatana śpiewami, inscenizacjami czy deklamacją, i to jest o wiele przyjemniejsze, niż tak ciągle tylko się kręcić w kółko. Dawniej, gdy młodzież nie rozumiała zabawy bez wódki, po pijanemu nieraz wygłaszał ktoś takie „przemowy”, że inni musieli uciekać, zatykając uszy. My zaś, którzy należymy do organizacji, możemy dziś dać innym przykład, że można zabawiać się w inny sposób, delikatniejszy i o wiele przyjemniejszy. Musimy pokazać starym, jaki dobry wpływ na życie młodzieży ma związkowa gromada, aby nie mówili, że chodzimy do Koła dla rozrywki, takiej, którą i gdzieindziej można znaleźć. My chodzimy na swoje zbiórki, aby się czegoś nowego nauczyć i aby zdobyć bodźca do dalszej wytrwałej pracy nad polepszeniem doli wieśniactwa. Wierzymy, że nawet jako mała gromada kołowa przyczyniamy się do tego—choćaby tem, że zorganizowaliśmy uniwersytet niedzielny,

## „КРАЩЕ, ХОМО, СИДИ В ДОМА”.

Попросили Хому на „Андрея”.

Йти чи не йти? — думас Хома, і спокую бідний не має. Нараз почув він у собі дві істоти: одна подобається Хомі, а друга ні. Одна говорить йому: — „не йди, Хома, лпше зробиш, не ходив ти ніколи то й тепер посидь краще на печі, — знаєш, які там хлопці та дівчата, — тільки обсмюють тебе та й годі!...”

Сумно стає Хомі; а друга істота, знай, шепче: — „що, ти не хлопець, Хома? — чого маєш сидіти, гуляй—тільки й того!...”

Подобається Хомі та друга істота в собі, — колиб так перша замовкла, а то тільки перебиває і все шепче: — „ти ж знаєш, Хома, який ти,—на очі добре не бачиш, дивишся в право, а з ліва бачиш, ноги твої також щось не того... в середину пальцями дивляться... А ніч темна, холодно, мороз, — а ти в одній сирачині!...”. Просто до сліз доводить Хому такими словами...

А друга все розважає: — „дурниця, Хома, все... Воно ніби трохи не до ладу, що ти кривий і не добачуєш, але чи ти винен тому? — та й подумай лише:—дівчата, горілка, смачні паляниці, і твоя Олена, і!...”. І в уяві Хомі така картинка пересунулась, що вже годі було далі витримати. Живенько сирачину на плечі, бутельку горілки в кішеню (бо купив два дні перед тим) і гайда через поля до Іванової хати, де справляють „Андрея”.

Темна ніч. Вітер з морозом віс немилосердно в лице Хомі аж йому сльози з очей лются, а ноги так і повзають то в ямку, то на горбочок...

Чи від втоми, чи з якої іншої причини, стало Хомі тяжко на душі і на серці... А перша істота все своє шепче: — „ой, Хома, — будеш жалувати... вернись!...”

Став Хома і думас... — дай трохи спробую горілки, — буду веселіший і сміливіший... Витягнув з кішені горілку, стукнув фляшчиною в руку і корок, мов куля, полетів.

на którym wszyscy mieszkańcy Jungówki i okolicy mają możność korzystania z wykładów. W pracy Koła kierujemy się bowiem przekonaniem, że rolnik musi być oświecony, wiedzieć, do jakiego celu mierza we wszystkim, co czyni, i poważnie przygotowujemy się do zadań życia obywatelskiego.

Olo pokrótce omówiłam, dlaczego powinniśmy się czynnie interesować pracą w organizacjach, czy to w Kołach Młodzieży Wiejskiej, czy Kółkach Rolniczych. W każdej organizacji znajdziemy zachętę do wytrwałej pracy nad polepszeniem doli ludu wiejskiego.

Anna Piechówna

ożl. K.M.W. w Jungówce-Serniczkach

## Звіт з діяльності Г. С. М. в Лобачівці, горохівського повіту.

Poniżej podajemy przemówienie kol Pleczuka z K. M. W. w Lobaczówce, wygłoszone na Zjeździe delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej w Horochowie w dniu 13 stycznia b. r.

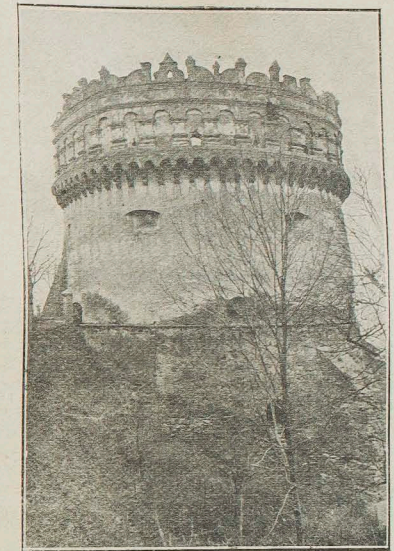
Redakcja.

Ще від самого заложення нашого Гуртка ми собі визначили просту і певну дорогу: прямувати до піднесення нашого умислового позему на вищий рівень, щоб стати добрими господарями і, на підставах суспільної справедливости і взаємної помочі, приймати творчу участь в розвою нашої Держави.

Ця дорога, як показав життєвий досвід, вже зближує нас до цілі, — вже можемо похвалитись своїм дорібком і осягненнями. Ще й року немає від часу, коли наш Гурток був, як те молоде деревце, котрому загрожують

усякі небезпеки. І треба було наш Гурток так, як те делікатне і слабеньке деревце, пильнувати і стеретти від усяких внутрішніх і зовнішніх шкідників...

Але добра віра, свідомість своєї цілі і, передусім, невтомна, невсипуща праця — таки зробили своє. Ми таки переконали на-



Baszta zamkowa w Ostrogu.

Потягнув з фляшчини раз і другий, — добра! Ховає в кішеню, але не заткано, бо корка і в день не найшовби, не то ще в ночі.

Проїшов кроків з десять, — хлюпає не заткана бутелька в кішені...

Зле, — думас собі Хома, — надіпно ще трохи, то може не буде хлюпати... І знов потягнув раз, другий, потім ще раз. Зробилось Хомі легенько і весело... Потягнув собі й ще раз і чус, що не багато вже й зостається... Допю й решту, — міркує собі, — та й потягнув ще раз і другий раз... — та й по горліці.

Козак з Хомі, хоч куди!

Вперід, Хома! — приказує собі і чимчикує далі. Аж тут згадав, що не має з чим йти на „Андрея” бо горілку випив... Що тут робити?!...

Розбив Хома з пересердя порожню фляшчину, та й в сльози. Присів на межі, добре виплакався та й потяг... до дому.

Ноги до решти відмовлялись йому слухати, а голова стала тяжка, мов камінь. Йде й падає. А перша істота все примовляє:

„краще, Хома, сиди в дома, — було й з хати не виходити... а піч така тепла... свіркуні так мило свіркочуть... скоріше, Хома, та на піч!...”

На піч... на піч... белькоче Хома, і спати йому так захотілось, що серед поля ліг-би. Насилу якось доплівся до дому та вже не втрапив до хати, а до хліва... Біла корова, постогнуючи, лежала під стіною. Хома так і повалився, мов сніп, під корову, думаючи, що то піч. Мукнула біла від несподіванки, а Хомі видалось, що то мачуха свариться.

Не свариться матінко, — каже, — не ходив я... там хлопці, дівчата... насміхались будуть... а піч така тепла... тепла — шепоче Хома вже в півсні.

Зробилось йому тепло і затишно, а друга істота легенько стукає до пняної голови: — „так, Хома, найкраще... Не всім, бач, однакову долю Бог дав... не для всіх і весна зеленіє!...”

Ю. Волиняк.



ше оточення, що прямує з самопосвятою до цілі, що вміємо і можемо поборювати ту темноту, в якій одвічно сповить наше село.

І тепер вже бачимо, що наш Гурток — то вже не слабе молоденьке деревце, а що раз більше набирає сили і розростається. З початку число членів Гуртка було 20—30, а тепер доходить до 50 і відчуваємо, що в найблищій прийдучині багато значніше зросте.

В праці також можна зауважити значну зміну на краще, від початку ми проводили тільки театр, бо то якраз лекша і зацікавлююча праця для малоусвідомленого гуртка, а крім того дає змогу мати невеличкий дохід на культурно-освітні потреби. Потім ми взяли до Приспосіблення Рільничого, але охочих нашлось тільки 8.

Ті однак скромні початки дали несподівані висліди: гурток Приспосіблення Рільничого з 8 членів — зріс до 33, потім ми організували конкурс плекання дерев, на котрий зголосилось 18 членів. Праця театральна зайняла у нас вже другорядне місце, бо нам тепер бракує часу на театр. Час нам тепер потрібний на те, щоб послухати рільничих викладів, бо для того ми зложили рільничо-освітній курс. Відробляємо також лекції, виписані з Варшави з Курсу ім. Сташца, потім спільно читаємо книжки і приготуємо до конкурсу доброго читання, на котрий у нас записалось 15 колегів.

Крім того присвячуємо багато часу на співанки, бо маємо свій народний хор. Взагалі—ми так вже втягнулися до гуртової праці, що думки наші працюють тільки в тім напрямку, щоб вишукати щораз то кращий спосіб самоосвіти.

Така завзята охота до гуртової праці піддала нам думку, щоб збудувати народній дім, де ми могли б збиратись коли схочемо і працювати досхочу. Очевидно, що збудувати народній дім не так легко, але добра воля і щира охота цілого Гуртка може багато зробити, тим більше, що маємо вже в тому напрямку підмоги від більшості старших господарів.

Може здається, що в тім звіті я багато місця присвячую тому, що колись маємо щось зробити, але я тільки підкреслюю—до чого може допровадити щира і доцільна праця гуртка.

То ж за такий короткий час, бо тільки всього рік праці,—набути для Гуртка маєток на суму коло 70 золотих—то вже не пуста балаканина, то реальний вислід нашої праці, то підстава до того, щоб сказати, що ми вже щось зробили, а так само і на прийдуче,—коли наша молода громада щораз більше зростає, а члени щораз краще набирають свідомости і переконання—можемо з певністю сказати, що наші праці ще не кінець,—

ми ще щось більше досягнемо для добра нашого села.

Ще мушу зазначити що тепер у нас гостював наш колега, котрого ми в осені минулого року вислали до Народнього Університету в Михайлівці. Скільки ж то радості і вдовolenня в нашому Гуртку викликав сей факт!—бо він як раз є доказом того, що ми вже свідомо прямуємо до освіти і культури.

Трифон Плейчук

член Г.С.М. в Лобачівці.

## ТРЕБА ВМІТИ БУТИ ГОСПОДИНЕЮ.

Сучасна доба занотовує все більше і більше випадків, що жінка займає провід не лишень в культурно-освітньому, науковому, суспільному, — але й в господарському житті, як окремих народів так і цілого людства.

Праця жінки на господарській ниві має дуже велике значіння, особливо тоді, коли жінка скінчить господарську школу.

## Z I M A.

SNIEG.

*Oddech duchów zamarły w kryształ  
Czyjeś ręce z obłoków zepchnęły, —  
Gwiazdki puchu srebrnego anioła  
Czyjeś usta ze skrzydeł zdmuchnęły.  
Srebrna padła ulewa na ziemię  
Jako kwiecie z jaśminu lub wiśni  
Pod tem ciepłem, gwiazdzistym  
okryciem*

*Może wiosna się ziemi przyśni.*

SŁONCE.

*Czyjeś oko rzuciło z oddali  
Garstkę jasnych promieni spojrzenia,  
Białe pola i lasy i łąki  
Żłocistego nabrały odcienia.*

MRÓZ.

*Jasna dusza artysty rzeźbiarza  
W lazurowej przekwitła przestrzeni,  
Spadła cicho na ziemię, by znowu  
Srebrnem kwiecieniem zokwitnąć na  
ziemi.*

*J w przeświełnej tej chwili  
natchnienia*

*Czyjeś ręce to kwiecie podjęły  
Ułożyły prześliczne girlandy  
J na szybach, na drzewie rozpięły.*

Władysław Milczarek.

В 1934 році була я на однорічній курсі жіночої рільничої школи в Гориньгороді. Програма науки та методи навчання у тій школі так уложені, щоб учениці могли якнайкраще вчитися розумно господарювати і потім здобути в школі знання — доцільно пристосувати в житті.

Отже в школі привчають поважати всяку, навіть найбруднішу, чорну роботу і виконувати її чесно. Учениці в школі всі праці сами роблять, починаючи від миття підлоги, а кінчаючи варінням ріжних страв, приготуванням ріжнього печива, а так само відробляють усі роботи в саду, в городі, в хліві і т.п.

А щоб краще можна було виконувати господарські праці в шкільнім господарстві та мати постійний догляд за розвитком учениць—учительки і учениці живуть майже разом в інтернаті.

Перебуваючи на тім однорічній курсі, я багато де чого побачила, навчилась, набрала переконання і могу твердо сказати, що самотнім виходом з біди для нашого села—є здобуття сільсько-господарської освіти, а для наших молодих господинь—найбільше бажаним і корисним було перейти принайменше хоч такий сільсько-господарський курс, як той, що відбувається щороку в Гориньгороді.

І треба вірити, що коли рік-річно будуть влаштовувати більше таких курсів, — то село щораз більше буде мати свідомих господинь, а це буде великою запорукою того, що буде щораз менше біди та горя серед нашого народу.

Анна Рудь

чл. Г. С. М. в Пłosці.

## Ой, молодь, молодь!

Ой молодь, молодь,  
Зло єсть горілка, —  
Не пий же, молодь,  
Та й с понеділка!

Читайте краще  
Книжок із сорок; —  
Не пий же, молодь,  
Та й у вівторок!

Старайтесь бути  
Завше з переду, —  
Не пий же, молодь,  
Та й у середу!

Ой, молодь, молодь,  
Єсть криза тепер,  
Не пий же, молодь,  
Також і в четвер.

Не вір ти, молодь,  
У небелицю, —  
Годі вам пити  
Та й у п'ятницю!

Маймо на думці  
Нашу роботу, —  
Годі вам пити  
Та й у суботу.

Маймо ми кращу  
В серці надію, —  
Не пий же, молодь,  
Та й у неділю!

А. Лайко

член Г.С.М. в Дерев'ян, пов. Рівне.



Zjazd Powiatowy Kół Młodzieży Wlejskiej w Dubnie.



## KRONIKA.

## Zjazd delegatów K. M. W. powiatu dubieńskiego.

W ubiegłym miesiącu odbył się w Dubnie zjazd reorganizacyjny delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z terenu pow. dubieńskiego celem dokonania wyboru Rady Powiatowej i omówienia planu prac w okresie zimowym. Na zjazd przybyło 59 delegatów, reprezentujących 26 Kół. W zjeździe wzięli również udział słuchacze kursu rolniczego w Dubnie.

Zagał zjazd i przewodniczył prezes rady powiatowej poseł A. Stefaniak. Prezes Wot. Zw. Mł. kol. A. Hermaszewski wygłosił następnie referat p. t. „Organizacja pracy w Powiatowych Związkach Młodzieży Wiejskiej według nowego statutu”, zaś referaty na temat „Założenia ideowe i formy prac w Kółach” wygłosili kol. kol. A. Cybulski z Pańskiej Doliny i A. Muiko z Chrynik.

W wyniku wyborów do rady powiatowej weszli:

- 1) Grzegorz Sobczuk, prezes K. M. W. w Drańcu,
- 2) Szymon Mironczuk, prezes K. M. W. w Michałowcu,
- 3) Józef Górniak, prezes Zw. Sąd. w Targowicy,
- 4) Arkadiusz Mulko, prezes Zw. Sąd. w Chrynikach,
- 5) Elżbieta Gdulówna, sekr. Zw. Sąd. w Wielkopolanec,
- 6) Antoni Cybulski, sekr. Zw. Sąd. w Pańskiej Dolinie,
- 7) Cypri Grigorjew, prezes K. M. W. w Peremiłowie,
- 8) Michał Nakonieczny, prezes K. M. W. w Horodnicy,
- 9) Włodzimierz Kosidło, prezes Rady K. M. W. w Użyciu,
- 10) Włodzimierz Masopusz, prezes Rady K. M. W. w Libanówcu,
- 11) Jerzy Stonawski, wójt gminy Krupiec,
- 12) Stanisław Bobniewicz, czł. Rady Pow. i Rady K. M. W.

Następnie do zarządu powiatowego zostali wybrani: insp. S. Szumielewicz (prezes), M. Batalin (wiceprezes), T. Korniak (sekretarz) i M. Kwaśnicki (skarbnik) oraz S. Mirkiewicz, Z. Tomasikówna i kpt. S. Wysocki (członkowie).

$\frac{1}{3}$  działaczy powiatowych zaproszonych przez Zjazd: 1. Adam Stefaniak, poseł na Sejm, 2. Marja Bonkiewicz Sittauerowa, przewodnicząca Z. P. O. K. 3. Mieczysław Knapp, Inspektor Szkolny, 4. Józef Smoleński, wójt gminy Dubno.

Prezydium Rady ukonstytuowało się następująco:  
1) Prezes — Stefaniak Adam, poseł na Sejm.  
2) Vice-prezes — Mieczysław Knapp, inspektor szkolny.  
3) Sekretarz — Jerzy Stanowski, wójt gminy Krupiec.

## Zjazd Powiatowy delegatów K. M. W. w Horochowie.

Dnia 13 stycznia b. r. w sali Rady Powiatowej w Horochowie odbył się Zjazd delegatów K. M. W. powiatu horochowskiego. Porządek obrad obejmował:

- 1) Otwarcie Zjazdu i wybór prezydium.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu.
- 3) Wyjaśnienie statutu W. Z. M. W. i wybory do Rady P. Z. M. W.
- 4) Sprawozdanie z działalności P. Z. M. W. za rok ubiegły.
- 5) Dyskusja i ustalenie wytycznych do planu prac P. Z. M. W. za rok bieżący.
- 6) Wolne wnioski.

Zjazd otworzył i powitał prezes Zarządu P. Janiszewski, który jednocześnie został poproszony na przewodniczącego Zjazdu.

Kol. A. Hermaszewski — prezes W. Z. M. W. wyjaśnił zasady nowego statutu, poczem nastąpiły wybory. Do rady zostali wybrani kol. kol. 1) Szumiło Józef, czł. Rady K. M. W. Granatów, 2) Wójcik Henryk, prezes Rady K. M. W. Holatyn, 3) Sokołowski Aleksander, czł. Rady K. M. W. Jungowka-Serniczki, 4) Maksymuk De-

mentij, czł. Rady K. M. W. Peremel, 5) Janiewicz Feliks, prezes K. M. W. Wólka Sadowska, 6) Renc Józef, prezes K. M. W. Mańków, 7) Muzyka Jakim — prezes K. M. W. Łobaczówka, 8) Tymoszczuk Kuprjan, prezes K. M. W. Tereszkwce, 9) Herasymuk Semen, prezes K. M. W. Studynie.

Z zaproszenia Zjazdu dokołopotowani zostali z pośród działaczy społecznych i przedstawicieli instytucji w powiecie p. p. Dominik Józef, przedstawiciel szkolnictwa, Knysz Michał — przedstawiciel samorządu i Bałamut Mikołaj — przedstawiciel spółdzielczości i organizacji rolniczej.

Po sprawozdaniach i ustaleniu wytycznych do planu pracy nastąpiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos między innymi również p. starosta Bujko, p. inspektor szkolny — Korzeniowski i kol. A. Hermaszewski, prezes W. Z. M. W.

Zjazd zostawił uczestnikom mocne przeświadczenie, że młoda wieś wołyńska, rozwijając się w nowych formach organizacyjnych, spotężnie i potrafi się utrzymać na odpowiednim poziomie.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Pow. Z. M. W., które odbyło się tegoż dnia t. j. 13/1 b. r., dokonano wyboru prezydium Rady w składzie jak następuje: prezes — Dominik Józef, wiceprezes — Maksymuk Dymentij, sekretarz — Sokołowski Aleksander.

Do Zarządu weszli: 1. prezes — Edmund Janiszewski, 2. wiceprezes — Jan Nikołajenko, 3. skarbnik — Stanisław Chodorski, inspektor samorządu, 4. sekretarz — Zygmunt Dzewianowski — Inspektor K. M. W. i P. R. 5. Kierownik działu społeczno-roln. Ludwik Jastrzępski Insp. Rolny, 6. Kier. działu prac koleżanek — Irena Obrączkówna, Insp. K. G. W., 7. Kier. działu oświatowego — Jan Karakulski — Instr. ośw. pozaszkolnej, 8. kier. działu prac kult. — artyst. — Jerzy Różycki — nauczyciel.

## Zjazd P. Z. M. W. we Włodzimierzu.

Dnia 10 b. m. zjechali się do Włodzimierza delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej celem usalenia planu pracy organizacyjnej w pow. włodzimierskim i powołania władz Pow. Związku Mł. Wiejskiej zgodnie z wymaganiami obowiązującego obecnie statutu.

Zagał zagał i przewodniczył obradom inż. W. Kaminski, Plan pracy zreferował W. Skuza.

W dyskusji podkreślono z uznaniem planowość osiągniętą w pracy P. R. wśród członków K. M. W. i zwrócono uwagę na konieczność dociągnięcia do tego samego poziomu prac oświatowych i organizacyjnych. Zabrał głos również obecny na zjeździe Starosta pow. włodzimierskiego p. Stepowski, życząc pomysłnego rozwoju naszej organizacji, której wartość społeczną należy doceniać.

Po zapoznaniu zebranych przez prezesa W. Z. M. W. kol. A. Hermaszewskiego z przepisami statutu przystąpiono do wyboru Rady P. Z. M. W.

Wyniki wyborów są następujące:  
 $\frac{3}{4}$  ogólnej liczby członków — działacze organizacyjni z terenu: 1) Sadowski Józef, czł. Zarządu K. M. W. Guzów, 2) Kmielewski Boleław, prezes K. M. W. Ulanówka, 3) Kowalczyk Antoni, prezes K. M. W. Zimne, 4) Kluczek Zygmunt, czł. Rady K. M. W. Sokołowska. 5) Pieniżkówna Anna, czł. Zarządu K. M. W. Sądowa, 6) Kwiatkowski Jan, prezes Rady K. M. W. Stara Lisznia, 7) Wierzbicki Mikołaj, prezes K. M. W. Iszów, 8) Kusznerek Aleksy, prezes K. M. W. Turyczany, 9) Ks. Kostecki — proboszcz z Bortnowa.

$\frac{1}{4}$  zaproszonych działaczy powiatowych. 1) Ks. Szarocki Mikołaj, reprezentant spółdzielczości, 2) Barczuk Karol, reprezentant sam. rządu powiatowego, 3) Piotrowski Tadeusz, repr. oświaty pozaszkolnej.

Bezpośrednio po zjeździe Rada odbyła swoje pierwsze zebranie, na którym do prezydium Rady

powołano: na prezesa kol. A. Pieniżkówną, wiceprezesa kol. A. Kowalczyka i sekretarza T. Piotrowskiego.

Rada wybrała Zarząd P. Z. M. W. w następującym składzie: 1) Prezes — Kamiński Mieczysław, 2) wiceprezes — Konopacka Zofja, 3) sekretarz — Skuza Wiktor, 4) kierownik działu społeczno-rolniczego — Jurczenkowicz Filip, 5) kierownik działu prac kult. — artyst. — Dolny Wiktor.

## Jak powstało nasze Koło?

Niedaleko, bo zaledwie w odległości jednego kilometra od wsi Łysina, leży kolonja Łysin i tam się znajduje nasza siedziba. Kolonję zamieszkują Cześci, Polacy i Ukraińcy. Działadwo i ojcowie naszych kolegów Czechów przyjechali przed 85 laty z Czechosłowacji i założyli swoją osadę nad brzegiem cicho płynącego Styru.

Młodzieży u nas jest spora gromadka, więc przyszło nam na myśl założyć Koło Młodzieży Wiejskiej.

Dzięki staraniom kierowniczkii szkoły powszechnej w Łysinie p. N. Szwedówny i kol. G. Milaszewicza zorganizowało się u nas K. M. W., do którego obecnie należy 20 członków.

1-go listopada ub. r. odbyło się nasze pierwsze zebranie, na którym obraliśmy sobie Zarząd i ułożyliśmy plan pracy na 1935 rok, i od tego czasu zbieramy się każdej soboty. Jakże się cieszymy na tych zebraniach, na których panuje praca, zgoda i humor. Czytamy i omawiamy wspólnie przeróżne książki, śpiewamy, bawimy się i bardzo przyjemnie upływają nam chwile.

Dnia 24 listopada urządziliśmy pierwszą wieczornicę, która była bardzo wesoła. Na naszą zabawę przybył instruktor K. M. W. p. Korniak i koledzy z sąsiedniego Koła w Chrynikach.

Tak więc dzięki powstaniu Koła życie nasze nabrało rozmaitości i pełni. Mamy przed sobą cel, a jest nim: praca nad sobą dla dobra społeczeństwa, i pod tem hasłem będziemy nadal w naszym Kole pracować.

Młodzieży niezorganizowanej mogą tylko powiedzieć: „Zakładajcie Koła Młodzieży Wiejskiej, a będziecie się czuli moralnie zadowoleni i weseli”.

Wiera Fiodorówna

czł. K. M. W. w Łysinie,  
pow. Dubno.

## Z działalności Pow. Związku Mł. W. w Kowlu.

W jesieni roku ub. powiatowa organizacja młodzieży wiejskiej w Kowlu weszła na twardy tor usprawnienia organizacyjnego, wyraźnie i mocno podkreślając, że ostatecznie już skończono współpracę z takimi Kółami Mł. W., które nie wykazują poczucia obowiązków członkowskich. Koła jako placówki młodzieżowe na wsiach, po dwuletniej pracy nad sobą wśród trudnych warunków i nieprzychylnych naogół odczucia, nareszcie uswiadomiły sobie znaczenie i wartość naszej organizacji, jak również i to, że każdy członek lub Koło, oprócz praw, określonych statutem, ma również obowiązki organizacyjne.

Obecnie praca idzie pod hasłem: **Am jednego członka bez opłaconych składek organizacyjnych oraz legitymacji członkowskiej.** Autorytet naszej organizacji na terenie pow. kowelskiego wzmagają się, werbując coraz więcej nowych członków. „Papierowe Koła” na terenie pow. kowelskiego stają się zabytkiem, a na ich z ficycyjnymi członkami stają się zabytkiem, a na ich miejsce przychodzą nowe placówki, zbudowane na miejscach przychodzących zasadach. Ostatnio zorganizowano nowe Koła w miejscowościach: Mielec, gm. Datyno, Zalisy, Zabłocie, Zamczany gm. Datyno oraz Wólka Kowelska gm. Koszary.

Powiatowy Związek w Kowlu obecnie liczy 30 Kół Mł. W.

Powiatowy Instruktor  
Leonid Głowacki

## Z K. M. W. Pelcza.

Na Powiatowy Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej pow. dubieńskiego jeździło od nas trzech członków z przewodniczącym kol. Bóbkiewiczem na czele. Na pierwszym zebraniu po zjeździe było omawiane sprowadzenie ze Zjazdu. Postanowiono popierać domowy przemysł, a więc: koszykarstwo, tkactwo i zachęcać koleżki i koleżanki, aby zgłaszali się na kurs wyrobu koszyków i kilimów, który odbędzie się w Dubnie.

Na święta Bożego Narodzenia umówiliśmy się pójść wszyscy, całem Kołem na pasterkę i na drugi dzień świąt prawosławnych urządziliśmy wieczornicę, t. zw. „opłatek”.

Legitymacje u nas wykupione już wszystkie. Po zjeździe zapisało się jeszcze do naszego Koła sześciu koleżek.

Śmiały.

## Opłatek w K. M. W. Jungówka-Serniczki pow. Horochów.

Dnia 26.XII ub. r. Koło w Jungówce-Serniczkach dorocznym zwyczajem urządziło wspólny „opłatek”, na którym było przeszło 50 osób młodzieży i starszych.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem koled. Wykonał je chór kościelny, do którego z naszego Koła należą kilku członków. Pod kierownictwem organisty parafji zaturzeckiej p. Wł. Kożucha śpiewano na cztery głosy piękne koledy, nie tylko podczas rozpoczęcia, ale wogóle śpiewem przepiatano całą ceremonję opłatkową.

Po odśpiewaniu na początku „Wśród nocnej ciszy” i „Bóg się rodzi” — przemówili do zebranych członków i gości kol. Fr. Olszak i A. Sokołowski. Potem łamano się opłatkiem i składano sobie życzenia. Następnie podczas skromnego posiłku kol. E. Sokołowska wygłosiła deklarację p. t. „W noc wigilijną” Kasprowicza.

Zabawa taneczna, podczas której nie zabrakło śpiewu i humoru, wypełniła dalszy ciąg wieczorku.

K.

## Wspólny opłatek K. M. W. w Kuzlińskim Majdanie.

Z okazji święta B. Narodzenia Koło Mł. Wiejsk. w Kuzlińskim-Majdanie, jako zorganizowana młodzież, postanowiło wyrazić sobie wzajemnie życzenia w dniu 25.XII-34 r. i zarazem uczcić święto Narodzenia Chrystusa Pana przez dzielenie się opłatkiem. Zaproszeni byli przez zarząd Koła, oprócz członków, gospodarze wraz z rodzinami i okoliczna młodzież.

O godz. 4 pp. otoczyliśmy dookoła skromnie ozdobioną choinkę z zapałkami światłkami, umieszczoną w sali szkolnej, i odśpiewaliśmy szereg koled, wygłoszone było przemówienie przez kol. L. Grochowskiego o znaczeniu tej uroczystości i o znaczeniu organizacji.

Potem nastąpiło wspólne łamanie się opłatkiem. Po skończonych życzeniach członkowie Koła oraz zaproszeni goście zasięli wszyscy do wspólnej herbatki z ciastkami. Po herbatce rozpoczęła się zabawa taneczna, przepiatana koledami i piosenkami w wykonaniu mieszanego chóru, składającego się z 18-tu osób pod kierownictwem kol. L. Urbanowicza; odśpiewano kilka koled w opracowaniu ks. Miódziewskiego i pieśni narodowych i ludowych w układzie F. Nowowiejskiego.

Pozatem była urządzona loterja fantowa na rzecz Koła Mł., która miała powodzenie, została rozegrana co do fanta.



Zabawa przeciągnęła się do godz. 1-szej w nocą w bardzo miłym nastroju.

Kajetan Grochowski.

### З життя Гуртка Сільської Молоді в Хрїніках пов. Дубно.

Праця нашого Гуртка розвивається й поступово займає що раз ширше поле діяльності.

Недавно ми заложили при Гуртку світлицю і збираємося в ній кожної суботи і неділі та кожного свята, коли таке випадає на тижні. Питаємо книжки, газети, провадимо загально освітній курс для дорослих і таке інше.

Видаємо (два рази на місяць) стїнну газетку під назвою „Рання Зїрка“, де містимо різні статті та хронїку села.

В світлицї ніхто не нудиться; кожний почуває себе свobodно й весело. В часі перерви при читанню або на зібранню співасмо піснї, провадимо веселї гри товариські або граємо на струнних інструментах.

Наш Гурток, як і інші, ділиться на секції, як:

секція рїльничо-годївлана, освїтня, театральна, спортова і музично-спївова.

Найкраще поставлена у нас секція спортова. В центрі села маємо власний (найкращий у громади) майдан, двї досить витренованї фотбoлєвї дружини, спортовї одно трoї і таке інше.

„Хрїничанка“ — (назва нашого спортового клубу) славиться непобдиomo в цїлій oколїци (за винятком поразки в Дубнї—ще ніколи не програли мечу).

Спортовї дружини в нас під проводом старого спортовця Ледера Отто, кап. I фотб. друж.—сильнї й молоденькї!

Та не все нам так легко вдається,—багато маємо перешкод в нашїй працї. Майже на кожному кроцї якогось розпочатого дїла стрїчають нас труднощї. Але де їх немає? Якби не труднощї—то хїба й сама праця не мала-б цїни!

Трудинощї і перешкод ми не лякаємося, а стараємося вилїти способом їх поборювати і дїлом, корисним для цїлої громади, заставляємо шанувати нашу органїзацію тих, якї її легкожать.

Ю. Волиняк.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

### Z przemówienia p. Min. Poniatowskiego.

Na komisji budżetowej Sejmu, w czasie rozprawy nad tegorocznym budżetem Ministerstwa Rolnictwa, przemawiał p. Min. Poniatowski, obrazując najistotniejsze momenty w obecnej sytuacji rolników. Jednym z nich jest konieczność wywołania prac rolniczych tak, aby zatrudnić jak największą ilość i wydobyć z ziemi jak największą różnorodność produktów, które w powodzeniu zastąpiły przywożone z zagranicy towary, i w ten sposób zapewnić rolnikom dobrobyt.

Poza produkcją — ważną jest organizacja zbytu produktów rolniczych, jedynie właściciela i korzystna w formach spółdzielczych, to też rolnicy winni szczególnie interesować się spółdzielczością.

Największy nacisk położył p. Minister na znaczenie oświaty dla rolników, na szkoły rolnicze, z których wychodzą coraz nowe kadry młodzieży, wracającej ze zdobytą władzą do pracy na swoich zagonach.

### Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Zagłębie Saary jest to kraj leżący na pograniczu Francji i Niemiec, mający 1912 km. kw. i 815 tys. mieszkańców. Posiada bogate złoża węgla kamiennego i doskonale rozwinięty przemysł ciężki i chemiczny. Do roku 1815 był związany z państwem francuskim. Od 1815 roku wchodził w skład Niemiec. W r. 1919 państwa podpisujące traktat wersalski pozostawiły Zagłębie Saary pod zarządem międzynarodowym na lat 15, by po tym terminie ludność sama zdecydowała o swym losie. Obecnie mieszkańcami Zagłębia są prawie wyłącznie Niemcy, to też plebiscyt odbywał się właściwie po to, by zdecydować, czy Zagłębie ma być przyłączone do Niemiec, czy też ma być przez pewien czas zachowany jeszcze stan dotychczasowy (status quo). Głoszący za status quo nie byli wcale przeciwni przyłączeniu do Niemiec, a nie chcieli jedynie znaleźć się pod rządami narodowych socjalistów.

W wyniku plebiscytu, który odbył się w dniu 13 b. m., w Zagłębiu Saary 90,8% głosów padło za przyłączeniem Zagłębia do Rzeczy Niemieckiej, 8,67% za utrzymaniem status quo (dotychczasowego stanu rzeczy) i ułamek procenta za przyłączeniem do Francji (reszta głosów nieważnych). Wyniki plebiscytu zostaną rozpatrzone na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, która zdecyduje o dalszym losie Zagłębia Saary.

### Przelot nad Pacyfikiem.

Lotniczka amerykańska Amelia Earhart przeleciała w dniu 12 b. m. nad Pacyfikiem (Ocean Spokojny) z Honolulu do Oakland w Kalifornji (St. Zjedn.). O odwadze lotniczki świadczy fakt, że na przebytej przez nią drodze zginęło w ostatnim roku kilku dzielnych lotników i władze, uważając szlak ten za jeden z najmniejbezpieczniejszych, nie chciały zezwolić na przelot.

### Prace nad nową ustawą konstytucyjną.

W państwie naszym obowiązuje konstytucja, uchwalona w pierwszym okresie istnienia Rzeczypospolitej, przez pierwszy Sejm — dnia 17 marca 1921 r. W życiu okazało się, że posiada ona pewne braki i błędy.

Ponieważ ustawa konstytucyjna jest zbiorem praw regulujących życie społeczeństwa i państwa, przeto w roku 1933 Sejm rozpoczął prace nad przygotowaniem nowej ustawy konstytucyjnej, bardziej odpowiedzialnej dla naszego państwa.

Według obowiązujących ustaw zmiana konstytucji może nastąpić tylko za zgodą Sejmu i Senatu, przyczem Sejm przygotowuje ustawę, a Senat przeprowadza krytykę i proponuje ewentualne poprawki. Dopiero wówczas ustawa staje się obowiązującą, gdy Senat uchwali ją w brzmieniu dosłownie takim, jakie uchwalił Sejm. Obecnie więc Senat opracował pewne poprawki do nowej ustawy konstytucyjnej i w najbliższych dniach Sejm zajmie się ponownie obradami nad nią.

### Obrady Sejmu nad budżetem na rok 1935/6.

Sejm rozpatruje obecnie projekt budżetu państwa na rok 1935/6 (Rok budżetowy państwa rozpoczyna się nie 1 stycznia a 1 kwietnia). Prace te odbywają się w następujący sposób: komisja budżetowa rozpatruje kolejno projekty wydatków i dochodów poszczególnych ministerstw, by następnie zreferować całość projektu budżetowego na plenum sejmu, który zatwierdza ten projekt lub odrzuca.

## Odpowiedzi Redakcji.

Kol. A. Lajko. *Wasz dopis, na żal, nie spłynął, a potem вже був неактуальний. За втішений сердечно дякуємо. Що до решти матеріалу, то хоч віримо, що Вам, будучи обтяженим як господарськими так і родинними обов'язками, — труднощі взятись за перо, але ми є певні, що Ви свою обіцянку дотримуєте і через те спокійно чекаємо.*

Kol. Ю. Волиняк. *Все що відноситься до історичної минушини Волині—є для нас дуже цінним матеріалом, одначе Вашого переказу „Дівоча Могила“ не можемо помістити через те, що він занадто щуплий. Після довшого вступу властивий переказ Ви подаєте в кількох словах. Радімо пошукати та помістити у старих людей, протудіювати гарненько все те, що люди знають про подібні пам'ятки старовини. Сподіваємось, отже, від Вас багатіших змістом дописів і тоді дуже радо використаємо.*

Kol. „Włodek“ z KMW. w Turkowiczach. *pow. Dubno. „Fraszek“ nie umieścimy, gdyż mogą one być zrozumiałe jedynie dla miejscowych koleżanek i kolegów, i to tylko dla wajemniczonych. Widać jednak, że „Włodek“ niepoprawnie ciągnie do wierszy.*

Kolega „Pionier“ z KMW. Kortelsy, pow. Kowel. *Waszego „Pochodu pracy społecznej“ nie umieszczamy, gdyż opiera się na ogólnikach mało mówiących, jak np. „twardo, jak wogóle życie ludzi w tej wsi“, albo — „pochód kultury uderzył i tu“ i przeto nie zawiera żadnego obrotu ani myśli wyraźnej. Na przyszłość prosimy o więcej szczegółów realnych.*

Kol. Cap Justyn, U L w Michałowie. *Referat otrzymaliśmy i zapewne wykorzystamy. Co do firmy artykułów, to przykładem mogą Wam służyć — do pewnego stopnia — te, które drukujemy. Do tej sprawy wrócimy zresztą wkrótce i omówimy ją obszerniej.*

Kol. Śm aly z KMW. w Petczy, pow. Dubno. *Opis życia waszego Kola — chociaż bardzo krótki — wydrukowaliśmy. Reszta nadanego przez Was materiału nie nadaje się do „Młodej Wsi“, gdyż dotyczy zdarzeń które nie mają znaczenia ogólnego i mogą interesować jedynie mieszkańców waszej wsi. Kronikę Kola można opracować za dłuższy okres czasu np. za całe lato lub zimę. O ile zaszło jakieś niezwykłe wydarzenie, to warto opisać je zupełnie osobno, — aby się podzielić miłą lub szczególnie ważną nowiną z ogółem kolegów i koleżanek z Kół Mł. W.*

## Broszury konkursowe P. R.

Prof. J. M. Pomorski—Uprawa ziemniaków . . . . .	zł. 0,30
S. Sarjusz Zaleski—Uprawa kukurydzy . . . . .	„ 0,30
Inż. K. Turkowski — Uprawa buraka pastewnego . . . . .	„ 0,30
Cz. Wieszeniewski—Ogródki warzyw. . . . .	„ 0,30
M. Karczewska—Ogródki kwiatowe . . . . .	„ 0,30
Inż. W. Żebrowska—Wychów prosiąt . . . . .	„ 0,30
Inż. J. Turowa—Wychów kur . . . . .	„ 0,30
J. Zabłocka—Wychów królików . . . . .	„ 0,30
Z. Konarski—Zakładanie małych sadów. . . . .	„ 0,30
Inż. J. Ciemniowski — Praca w zespole P. R. . . . .	„ 0,50
J. M. Pomorski i Z. Kobyliński—Czem jest P. R. . . . .	„ 0,50
M. Czech — Jak roślina gospodaruje w glebie . . . . .	„ 0,50
Dr. K. Strawiński—Walka z chorobami i szkodnikami roślin . . . . .	„ 0,50
Inż. Wł. Świeżyński — Uprawa roślin pastewnych . . . . .	„ 0,30

Prócz tego znajdują się w druku i ukazują się w najbliższym czasie następujące:

Rapacki—O tępieniu chwastów;
Prof. J. M. Pomorski—O kompoście;
Chmielecki — O zestroju (organizacji) gospodarstwa;
Prof. Ludkiewicz — O stosunkach rolniczych w Polsce;
Inż. Cz. Słuchocki—O uprawie i przerobce lnu.
Pozatem:
O uprawie żyta;
O łąkach;
I o chowie jagniąt.

Wszystkie wspomniane broszury są do nabycia w każdej żądanej ilości u instruktorów P. R., którzy ułatwiają sprawę kolportażu nie tylko w Wydziałach Powiatowych, lecz również na kursach dla przodowników P. R., oraz w czasie swoich wyjazdów.

Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedynczy 15 gr Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3,50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Helena Piątkowska.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej





Лжажевич.

„Насанкувався”.